

Iki

Czy kolor może wyrażać określony, ale jednocześnie wyrefinowany styl bycia? Zdaniem Shuzo Kuki, autora pięknie napisanego estetycznego eseju "Struktura iki" oczywiście tak, pod warunkiem, że jest to kolor "szarego granatu lekko wpadający w odcień sosnowych igieł" ... Japońskie iki jest czymś specyficznym dla tego osobliwego kraju. Nie ma jednego określenia - odpowiednika w językach Europy. Łączy w sobie bowiem jednocześnie:

1. zalotność (jap. bitai), czyli ostrożne zmniejszanie odległości między kobietą i mężczyzną, dbając o to, aby nigdy przenigdy nie zeszła poniżej krytycznej granicy, poniżej której napięcie mija, a zmysłowość gaśnie i pojawia się znudzenie;
2. hardość (jap. ikiji) - samurajską dzielność i brawurę, ale z gracją i wyniosłością, która każe z dumą rzucać wyzwanie płci przeciwnej;
3. wyrzeczenie (jap. akirame), buddyjską obojętność, która dzięki zgłębieniu istoty losu, zahartowaniu w okrutnym świecie i pozbyciu się złudzeń, pozwala uwolnić się od przywiązania do spraw doczesnych czy ślepej zależności od ukochanego.

Smak raczej dla dojrzałych: "Aby zasłużyć na miano iki, trzeba nabrać ogłady. Trzeba osiągnąć prostotę, jasność i elegancję ducha."

A czym iki nie jest? Nie jest jedynie elegancją czy wytwornością, jest w tym bowiem i kokieteria i zawadiactwo. Na pewno jednak nie jest to wulgarność, choć głównymi miejscami przywoływanymi w eseju są dzielnice Pięciu Kwartałów. Iki plasuje się gdzieś pomiędzy krzykliwością (jap. hade) i stonowaniem (jap. jimi). Słowo "hade" dosłownie znaczy

"liście puszczają" i kojarzy się z wychodzeniem ku innemu, a słowo "jimi" - "korzeń smakuje ziemię" (ji - ziemia, mi - smakowanie) oddaje zamknięcie w sobie. Iki bliżej do powściągliwości niż do słodyczy, więc nie jest przymilaniem się ani wdzięczeniem się do kogoś. Jest za to na pewno przeciwieństwem prostactwa (jap. yabo).

Iki jest stanem ducha, pewną postawą w stosunku do płci przeciwnej i generalnie do świata. Może go mieć zarówno kobieta jak i mężczyzna. Przejawia się w gestach dłoni, oczu, ust, w postawie ciała, w doborze ubrań i ułożeniu fryzur, w kolorach i formach wzornictwa (np. pionowe linie), w architekturze i wystroju wnętrz oraz w muzyce. Shuzo Kuki wszystko to wspaniale wyjaśnia, ale też zastrzega, że tak, jak nie ma w Europie określenia na iki, tak też nie ma u nas iki w ogóle. Jego zdaniem, jest to typowo japońskie zjawisko. Tym niemniej, polecam jego książkę wszystkim, szczególnie tym, którym nie wychodzi popularny u nas ideał romantycznej miłości i rozglądają się za innym stylem czy inną relacją z płcią przeciwną. Może inspirować, może przynieść ulgę.

Sierpień 2018